Że coraz spieszniej sam się grzebie, kto drugich grzebał z rozkoszą.
Są bowiem znaki już na niebie, już one prawdę głoszą,

K a s p r o w i c z.

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 9 grudnia 1943 r. | Nr. 49 (204)

Komunikat Nr. 26

W ramach samoobrony przed terrorem Gestapo — oddziały S.Z. w K. w dniu 26.XI.43 r. w Warszawie wykonały uderzenie na przeprowadzających łapankę żandarmów na wiadukcie Mostu Poniatowskiego i na Nowym Świecie. Na wiadukcie umożliwiono złapanym ucieczkę, przyczym straty Niemców wyniosły ok. 10 ludzi, na Nowym Świecie uniemożliwiono rozpoczęcie łapanki — straty Niemców ponad 12 żandarmów.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

29.XI.1943 r.

NARÓD WCIĄŻ KRWAWI

Zły, krwawy czas narodu polskiego trwa piąty rok. Co tydzień setkami, tysiącami rodzin polskich wstrząsa nowa żałoba. Już chyba niema wśród nas takich, którzyby nie utracili kogoś bliskiego, czasem kogoś najbliższego. Czyż są słowa tak umęczone i tak tkliwe, tak mściwe i tak krwawe — aby oddać mogły to, co czują dotknięte losem serca w bezsenne noce?

Komunikaty wojenne mówią o dalekich frontach we Włoszech i nad Dnieprem. Jest front o którym komunikaty nie mówią! **Front który już piąty rok biegnie ulicami Warszawy — Długą, Nowym Światem, Solcem — ulicami Bydgoszczy i Krakowa, polami Wołynia i Zagłębia, leśnymi drogami Palmir i Zamojszczyzny.** Na tym polskim froncie w walce jest niemal cały naród: obok mężczyzn — kobiety i dzieci, obok silnych i zdrowych — starcy i chorzy, obok świadomych żołnierzy Polski Podziemnej — niezorganizowane lecz czujące narodowo masy Polski Walczącej.

Front nad Wisłą niema tyłów, któreby dały wytchnienie. Nie ma bezpiecznych od wroga schronów. Wróg na tym froncie stosuje wyjątkowo zwierzęce sposoby walki. **Jest to ciężki front.**

Niestety, nie my — lecz chwilowo silniejszy i zwycięski wróg dyktuje sposoby i zakres walki na polskim froncie. Był czas, gdy z tych czy innych względów nie występowaliśmy zbrojnie — wróg jednak także wówczas wieszał nas, palił, rozstrzeliwał.Olbrzymich łapanek do Oświęcimia w lecie 1940 roku nie poprzedziły żadne z naszej strony akcje. Potworne wysiedlania Zamojszczyzny jesienią 1942, gdy odrywano dzieci od matek — przyszły nagle, bez żadnego powodu, i ustały dopiero na skutek ostrego przeciwuderzenia na świeżo skolonizowane wsie. Przez cztery tygodnie października — listopada br. nie wykonano z naszej strony akcji

zbrojnej — a mimo to wróg co tydzień rozstrzeliwał w stolicy jawnie i skrycie setki ludzi, posługując się jako pretekstem byle napadem ulicznym na Niemca, o który przecież w miljonowym mieście tak niesłychanie łatwo. Albowiem wróg z bezwzględnym, zimnym uporem rządzi się zasadą: Polskę trzeba utrzymywać w grozie terroru i wyniszczać ją wszelkimi sposobami.

Więc trwa terror niemiecki nad Wisłą bez przerwy już piąty rok. **I trwa nasza przeciw temu terrorowi walka: sabotażowa i dywersyjna, cywilna i zbrojna. Bowiem naród polski nie jest narodem bezwolnych baranów, nie nadaje się do biernego poddawania męczeństwu, nie będzie nigdy łasił się do ręki kata.**

Polska Walczy! I Polska będzie walczyć! Walczyć rozważnie, ale wytrwale. Walczyć zawzięcie i nieustępliwie. Dopóki niedopełnią się dni sprawiedliwej nawrogu kary i dni naszego nad zezwierzęconym narodem zwycięstwa.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

R z e s z a — w g r o z i e n a l o t ó w. Ludność Niemiec przeżyła znów wyjątkowo ciężki tydzień: aż p i ę ć potężnych nalotów wstrząsnęło Rzeszą. Dwukrotnie bardzo silnie zbombardowane zostało S o l i n g e n, centrum niemieckiego przemysłu stalowego. Nad B r e m ę przyleciała największa z dotychczasowych wypraw dziennych amerykańskich, złożona z około t y s i ą c a bombowców. Na L i p s k nocą zrzucono ponad 1.500 tonn bomb, powodując straszliwe zniszczenie w przemysłowej części miasta. Wreszcie B e r l i n przeżył 2 grudnia znów noc grozy (1.500 tonn bomb!); gdy lotnicy aljanccy zjawili się nad stolicą Rzeszy — czerwieniły tam jeszcze pożary z nalotu z przed pięciu dni. przeważnie dwutonnowe bomby, wy-Nowy nalot, w czasie którego zrzucano wołał bardzo ciężkie spustoszenia w dwóch dalszych dzielnicach miasta. Nie wiele pomogła silna obrona przeciwlotnicza, skupiona dla ochrony Berlina. Prasa niemiecka pisze o s e t k a c h t y s i ę c y ludzi pozbawionych całkowicie wszystkiego, zaś źródła neutralne oceniają ilość ludności bez mieszkań w Berlinie na m i l j o n!

Lotnictwo polskie współdziała w tych groźnych lekcjach, dawanych narodowi niemieckiemu, aby go oduczyć zamiłowania do zbrodni, okrucieństw i wojen. Jak wiadomo, lotnictwo polskie liczy obecnie w Anglji c z t e r n a ś c i e dywizjonów bojowych. Aby uzmysłowić sobie wagę tego lotnictwa w układzie sił sojuszniczych, trzeba stwierdzić, że jest ono liczniejsze od lotnictwa czechosłowackiego, francuskiego, belgijskiego, holenderskiego i norweskiego r a z e m w z i ę t y c h!

B i t w a o D n i e p r t r w a. Mimo fatalnej, jesiennej pogody ciężkie i krwawe zmagania na wschodzie trwają. Grząskie błoto uniemożliwia obu stronom czynienie większych postępów, jednak naczelne dowództwa Sowietów i Niemiec wciąż kierują do walk przemęczone dywizje. Armja Czerwona z uporem usiłuje wyważyć zachodnią część Bramy Smoleńskiej, jednej z głównych dróg ku zwycięstwu, — jak dotąd wciąż bezskutecznie. Również uporczywe ataki sowieckie na Mohylew, Żłobin, Czerkasy i Znamienkę nie dały w tygodniu sprawozdawczym poważniejszych osiągnięć.

Powolne są dotąd również niemieckie osiągnięcia Mannsteina, usiłującego zlikwidować klin żytomiersko-kijowski. **Coprawda, po zajęciu K o r o s t e n i a, udało się Niemcom zmniejszyć głębokość klina sowieckiego o jedną trzecią, a gdzieniegdzie nawet o połowę.** Inicjatywę na tym odcinku frontu wciąż trzymają w swych rękach Niemcy, powoli spychający Rosjan w kierunku na Kijów.

W Kijowie samym władze sowieckie pokazały sprowadzonym dziennikarzom zagranicznym jedną z potworności niemieckich: olbrzymie cmentarzysko wymordowanych 70.000 żydowskich kobiet, dzieci i mężczyzn. Władze niemiec kie będącego pod Kijowem obozu koncentracyjnego dla żydów, rozpoczęły

lecz nie zdążyły już zakończyć wykopywania i palenia tych mas pomordowanych ludzi, ponieważ nowozbudowane wielkie piece nie działały dobrze.

Sporą sensacją jest przemówienie wygłoszone w radio moskiewskim przez niemieckiego gen. Seidlitz-Kurtzbacha, dowódcę jednego z korpusów armji, wziętego do niewoli w Stalingradzie. Gen. Seidlitz, twierdzi, że ewakuacji armji niemieckiej z zagrożonego otoczeniem Stalingradu domagał się zarówno szef sztabu wojsk lądowych Zeitzler, jak i dowódca frontu Mennstein oraz dowódca armji stalingradzkiej — Paulus. Marszałkowie lotnictwa Richtchofen i Jeschonek twierdzili, że zaopatrywanie odciętej w Stalingradzie armji drogą powietrzną będzie niemożliwe. Mimo tych głosów najbardziej miarodajnych generałów — Hitler uparł się i zadecydował pozostawienie armji von Paulusa w Stalingradzie. **Nieuctwo i dyletantyzm Hitlera ponosi główną odpowiedzialność za nieodwracalne błędy popełnione przez dowództwo niemieckie na wschodzie.**

A n g l i c y — n a p ó ł n o c o d S a n g r o. VIII armja gen. Montgommeryego, której front obejmuje wschodnie, nadadrjatyckie Włochy, w ciężkich walkach przeprawiła się przez rzekę Sangro, sforsowała doskonale rozbudowane umocnienia niemieckie i obecnie powoli posuwa się ku północy. M.in. Anglicy opanowali San Vito. Równocześnie i V Armja (Amerykanie) rozpoczęła ostre walki nad rzeką Liri.

DWIE DONIOSŁE KONFERENCJE

K a i r. W Kairze odbyła się pięciodniowa konferencja Roosevelta i Churchilla z Czang Kai Szekiem. W obradach brał udział olbrzymi sztab wojskowy i polityczny (około 300 osób) z min. Edenem, głównymi ambasadorami oraz naczelnymi dowódcami wojsk lądowych, floty i lotnictwa na czele. Czang Kai Szek, głównodowodzący, a ostatnio i prezydent wolnych Chin, przybył jak zazwyczaj ze swą żoną. Warto zaznaczyć, że Czang Kai Szek jest człowiekiem, który na to naczelne stanowisko wybił się o własnych siłach w (młodości był fornalem), żona zaś jego, bardzo czynna politycznie, jest zamerykanizowaną Chinką i reprezentuje zawsze kierunek największego zbliżenia obu tych narodów. Konferencja odbyła się w wielkiej tajemnicy. Przez cały czas jej trwania. Kair odcięty był od świata, który dowiedział się o obradach dopiero po ich zakończeniu. Po obradach wydano wspólną deklarację, zapewniającą, że Zjednoczone Narody mają niezłomną wolę doprowadzić do bezwzględnej kapitulacji Japonii. Japonia musi oddać wszystko to, co kiedykolwiek siłą zagarnęła. Chiny uzyskają zwrot Mandżurii i Formozy (utraconej w 1895); Korea, która przed pół wiekiem utraciła niepodległość i nigdy się z tem nie pogodziła (ludność od tego czasu nosi powszechnie na znak protestu białe szaty, uważane na Wschodzie za żałobne) — zostanie państwem niepodległym; Japonia utraci te z dawnych wysp niemieckich na Pacyfiku, które Traktat Wersalski oddawał w jej zarząd.

Konferencja kairska miała pokazać narodowi amerykańskiemu i chińskiemu, że rządy i sztaby aljanckie, choć dziś w głównej mierze zajmują się wojną w Europie, są jednak w niemniejszym stopniu zdecydowane doprowadzić do bezwzględnego zwycięstwa i w Azji. Ale skład sztabów, towarzyszący Rooseveltowi i Churchillowi (obecność szeregu wyższych dowódców z europejskiego teatru wojny) oraz szereg wypowiedzi niedyskretnej prasy wskazują, że również i sprawy europejskie były ważnym przedmiotem obrad kairskich. Chciano przez pokazanie Czang Kai Szekowi, jak daleko są posunięte przygotowania do zwycięskiego zakończenia wojny w Europie, dodać Chinom sił do dalszej walki.

Pozatem konferencja kairska miała zdaje się jeszcze jeden cel: **pokazać Rosji, tak dbającej o nienaruszenie swych dobrych stosunków z Japonią, że przez swą neutralność w walce, toczącej się na Dalekim Wschodzie, traci ona głos w urządzaniu nowego porządku w Azji. Podwaliny tego porządku ustalono właśnie bez Rosji w Kairze.** A przecież sprawy te tak bardzo ją obchodzą! Ponadto konferencja kairska dała niewątpliwie Anglikom i Amerykanom okazję do ostatecznego uzgodnienia ich wy-

stąpień na konferencji w Teheranie (w Persji), na którą Roosevelt i Churchill pojechali bezpośrednia z Kairu.

T e h e r a n. W konferencji tej wzięli udział Roosevelt, Churchill i Stalin. Choć bardzo mało jeszcze o niej wiemy (komunikat o wynikach obrad nie został ogłoszony przed oddaniem numeru do druku) — pewnem jest, że **doniosłość jej jest olbrzymia. Decydowały się na niej terminy i zakres najbliższych działań wojennych oraz porządek powojenny świata.**

Pierwszą rzeczą, jaka zadziwiła świat, było tempo. Gdy moskiewska konferencja ministrów przygotowywana była tak długo — w miesiąc zaledwie po niej, zebrała się już konferencja szefów rządów trzech głównych państw aljanckich. Możemy się domyślać teraz, że konferencja moskiewska, choć niewiele spraw uzgodniła, doprowadziła do ustalenia różnic w poglądach trzech rządów i do stwierdzenia wspólnej wszystkim woli dojścia do porozumienia. Tem się zapewne tłumaczy tak szybkie spotkanie „Wielkiej Trójki". Przedmiotem obrad są napewno wszystkie najważniejsze sprawy Europy: „drugi front", kwestia zachodnich granic Sowietów, oraz problem organizacji powojennej Europy. Ufamy, że Sowiety pójdą na pewne ustępstwa i że ustępstwa te dotyczyć będą problemów, w których rozstrzygnięciu tak bardzo jesteśmy zainteresowani. Ale z przedstawieniem wyników konferencji i jej oceną zatrzymać się musimy do czasu napłynięcia szczegółowszych informacyj.

O PRZYSZŁOŚCI EUROPY

Ostatnio zabrał głos cieszący się wielkim autorytetem w świecie anglosaskim premier Unii Płd.-Afrykańskiej gen. Smuts. Powiedział on: „Po wojnie będzie istniała wielka trójca: St. Zjedn., Rosja i W. Brytania. Ta trójca powiększy jeszcze swe siły przez bliską współpracę z mniejszemi demokracjami Zachodniej Europy. W nowej organizacji życia międzynarodowego kierownictwo pozostanie w rękach wielkiej trójcy. Te trzy wielkie potęgi muszą utrzymać kierownictwo w wojnie i pokoju i wziąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie bezpieczeństwa i pokoju światowego". Dalej gen. Smuts wypowiedział się za bliską współpracą Anglii z „tymi demokracjami Zachodniej Europy, które mają ten sam co i ona sposób myślenia, które są całkowicie z nią związane swymi poglądami, sposobem życia i wszystkimi ich ideałami". W końcu przeciwstawia się on projektowi oparcia organizacji świata tylko na unii między W. Brytanią i St. Zjednoczonymi.

Nie jesteśmy jeszcze pewni, jak należy rozumieć mowę gen. Smutsa, a przedewszystkiem nie wiemy, czy zalicza on i nas do owych „demokracyj Zachodniej Europy". Te rzeczy wyjaśnią nam zapewne niedługo głosy prasy brytyjskiej.

W tem streszczeniu radiowym, w jakim mowa Smutsa doszła do nas — rzecz wygląda niejasno. Nie wiemy, czy zawiera ona niebezpieczny w pomyśle projekt podziału Europy na dwie strefy wpływów: brytyjską i sowiecką, czy też zmierza do pożądanego przez nas okiełznania zaborczości sowieckiej na drodze ścisłej współpracy.

W tej samej sprawie zabrał głos w parlamencie brytyjskim socjalistyczny poseł Shinley, oświadczając: „W. Brytania winna współpracować z państwami europejskiemi i stworzyć blok polityczny i ekonomiczny. Blok ten złożony z jednostek niepodległych winien stanąć do przyjaznej współpracy ze Stanami Zjednocz. i Zw. Sowieckim". Oświadczenie to przyjęte zostało przez wszystkich posłów z wielkim zadowoleniem.

WOJSKO NA OBCZYŹNIE — GOTOWE

N a c z e l n y W ó d z na Bliskim Wschodzie uczestniczył w licznych ćwiczeniach polowych. Ostatnio odwiedził artylerzystów, do których przemówił: **„Na podstawie tego, co dotychczas widziałem, myślę, że jesteście już w pełni gotowi do podjęcia tych zadań bojowych**, jakie was czekają... Droga, która stoi przed wami bedzie być może ciężka i bardzo jeszcze długa. pójdziemy po niej, pamiętając, że jednak głęboka wola i niezłomność ducha, jest tym właśnie, co prowadzi narody ku ich

przeznaczeniu i tym, co daje im zwycięstwo. Znam wszystkie wasze przejścia i wasze próby (chodzi zapewne o przejścia podczas pobytu w Sowietach — B.I.). Wierzajcie mi — żadna z prób przebytych nie pójdzie na marne. Wszystko, coście przecierpieli, jest zapisane w księgach odwiecznej sprawiedliwości i stanie się zalążkiem nowego i szczęśliwszego życia. Żołnierze! Pójdziecie dalej poprzez lądy i morza, poprzez góry i rzeki poprzez lasy i stepy z wiarą w sercu i obrazem Ojczyzny w waszych myślach i tęsknotach. Oby przyszłe pokolenia Polaków, już w wolnej i szczęśliwej Polsce, wspominając czasy pożogi i potopu, mogły powiedzieć o nas: żołnierz polski w dobie wielkiego przełomu dziejowego spełnił swój obowiązek do końca".

Prawosławny biskup polowy. Biskup prawosławny grodzieński i nowogródzki, Sawa, został mianowany polowym biskupem prawosławnym wojsk polskich. W ten sposób jeszcze raz zostało zadokumentowane przed światem, że w armii polskiej, tak jak i w całym społeczeństwie, współżyją ze sobą obywatele różnych wyznań i narodowości, ciesząc się równymi prawami i w równej mierze służąc wspólnej Ojczyźnie.

Nasza flota. W związku ze świętem 25-ciolecia istnienia polskiej marynarki wojennej ujawniony został jej obecny stan. Składa się ona z jednego krążownika, 6-ciu kontrtorpedowców, 3-ech okrętów podwodnych i 3-ech ścigaczy motorowych; trzy dalsze okręty podwodne, które walczyły na Bałtyku w pierwszym roku wojny, internowane są obecnie w Szwecji. Naczelny Wódz w rozkazie okolicznościowym przypomniał, że „bandera polska nigdy nie przestała powiewać nad wolnym terytorium Rzplitej — pokładami naszych okrętów wojennych".

Kobiety w wojsku. W skład armii polskiej na Bliskim Wschodzie wchodzi szereg oddziałów kobiecych. 1000 kobiet służy jako kierowniczki samochodów, 1000 — w obsłudze szpitali polowych, ponad 1000 — w łączności, 300 — w świetlicach. W ramach pracy dokształcającej 600 kobiet zdaje egzamin dojrzałości. Pozatem kobiety polskie na Wschodzie pracują jako nauczycielki w szkołach junaków, w bibliotekach żołnierskich i w prasie.

Kraj

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ ogłosiło, że Sądy Specjalne Cywilne Okręgu Warszawskiego i Krakowskiego skazały za współpracę z policją niemiecką na karę śmierci i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

Tadeusza Stefana Karcza, zam. w Warszawie (wydał Niemcom żydów — obywateli polskich),

Franciszka Sokołowskiego, zam. w Podkowie Leśnej (konfident i szantażysta),

Antoniego Pajora, zam. w Dobranowicach k. Wieliczki (tropił działaczy niepodległościowych i denuncjował Polaków ukrywających żydów),

Antoniego Skoczyńskiego, wikarego w Luborzycy pow. Miechów (spowodował aresztowanie i następnie rozstrzelanie przez Gestapo 23 Polaków).

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

TERROR TRWA. W Krakowie w końcu listopada rozstrzelano dwa razy po piętnaście osób w odwet za zabójstwo pewnego wójta oraz za zamach na pociąg Kraków — Berlin. W Lublinie stracono za różne zamachy i napady 56 osób i wyznaczono dalszych kilkudziesięciu „zakładników", afisze donoszące o tym rozlepiono w wielu miastach, m.in. w Warszawie. W Białej Podlaskiej rozstrzelano 13.XI dziesięciu mężczyzn, m.in. prokuratora Sądu Okręgowego, Bojarskiego.

Podobne wieści dochodzą z innych miast G.G. **Najgłówniejszą odpowiedzialność za te jawne, oficjalnie dokonywane zbrodnie ponoszą: szef policji w G.G. Wilhelm Koppe, Bierkamp — dowódca Policji Bezpieczeństwa i S.D. w G.G. oraz dowódcy SS i policji w**

poszczególnych dystryktach, przede wszystkim Kutschera w okręgu warszawskim.

BRAK RĄK ROBOCZYCH. Trudności okupanta w dziedzinie pracy wzrastają, coraz jaskrawsza się staje bezradność olbrzymiego aparatu Arbeitsamtów i współdziałającej z nimi policji. Zwiększenie przydziałów żywnościowych od września nie przyniosło spodziewanej widomej poprawy. Zamykanie warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych daje znikome ilości nowych pracowników, przede wszystkim zaś wytężona działalność Arbeitsamtów sprowadza się wciąż do przerzucania tych samych robotników od jednej pracy do innej — natomiast wyławianie nowych, dotąd niezatrudnionych sił przychodzi z najwyższym trudem. Z wielkiej ilości obław i łapanek zaledwie nieznaczny odsetek zostaje ostatecznie skierowany do robót w Rzeszy. Jest niezmiernie rzadkim wyjątkiem aby wezwany do stawienia się w Urzędzie Pracy dopełnił tego nakazu. To też oficjalnie dziesiątki tysięcy Polaków podlegają obecnie ściganiu policyjnemu dla przymusowego doprowadzenia, policja jednak potrafi z nich ująć ledwie kilka, kilkanaście osób dziennie. Znaczną coprawda liczbę robotników zgarniają obecnie Niemcy ze wschodu w ramach masowej ewakuacji ,jest to jednak w ogromnej większości element całkowicie niefachowy, niewykwalifikowany.

Z OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO. Po potwornych masakrach lipcowych, których ofiarą padło ponad 1000 Polaków, terror niemiecki bynajmniej nie ustał. Według niepełnych danych Niemcy zamordowali w ciągu września ok. 500 mężczyzn, ok. 100 kobiet i 32 małych dzieci. Wiek ofiar wynosił od 3 do 70 lat.

Jednak i opór ludności wzrasta na sile. Przejawia się on przede wszystkim w samorzutnym uchylaniu się od branki do Rzeszy. Na 26 tysięcy młodzieży podlegającej poborowi Niemcy zdołali wywieźć tylko 6 tys., czyli niecałe 25%. Oddawanie wszelkich kontyngentów jest tak sabotowane, że większość gmin nie oddała ich dotychczas za czerwiec i lipiec. Sabotaż w pracy fabrycznej jest zjawiskiem stałym. Okręgowy kierownik Frontu Pracy wydał specjalny okólnik w sprawie „szpiegostwa robotników obcokrajowych". Stwierdza on, że wielu zatrudnionych robotników obcych dostarcza cudzej służbie wywiadowczej danych np. dla ataków lotniczych na ważne miejsca wytwórcze. „Zagranicą — stwierdza okólnik niemiecki — jest lepiej i dokładniej poinformowana o przemyśle i fabrykach niemieckich, aniżeli mogłaby być jakakolwiek oficjalna, techniczna komisja. Należy więc najbaczniej czuwać nad robotnikami cudzoziemskimi, zachować największą powściągliwość w stosunkach i rozmowach z nimi, ograniczać ich korespondencję, odcinać ich od najważniejszych dziedzin pracy, a wszelkie stanowiska odpowiedzialne obsadzać wyłącznie niezawodnymi siłami niemieckimi" (Reichsdeutsche).

Na udział Polaków w tych działaniach na szkodę okupanta wskazują słowa okólnika: „Szczególnie siły pracownicze z obszarów wschodnich utrzymują żywą działalność wywiadowczą".

W ramach polskiej akcji sabotażowo dywersyjnej dokonano m.in. w ciągu lipca i sierpnia wykolejenia 5 pociągów, 16 napadów na majątki niemieckie, zniszczenia akt w kilku Arbeitsamtach (m.in. w Białymstoku i Łapach), zdemolowania szeregu mleczarń, zniszczenia wielu objektów przemysłowych lub ich czasowego unieruchomienia itd. Wykonano wyroki śmierci na 41 Polakach, 2 Litwinach, 2 Białorusinach, 1 volksdeutschu i 1 Rosjaninie. Wymierzono karę chłosty 7 osobom. W starciach zabito 39 Niemców i raniono 30.

REDUKCJE LEKARZY. Z wielu miast „G.G." donoszą, że władze niemieckie zwalniają z pracy dużą liczbę lekarzy z ośrodków zdrowia i szpitali miejskich. W licznych szpitalach ustalono, że jeden lekarz musi wypadać na conajmniej 20 łóżek. Z pośród zredukowanych lekarzy znaczna część nie otrzymała jednak swych legitymacji, które zostały zatrzymane przez Niemców. Zachodzą obawy, że Niemcy zamierzają skierować przymusowo do Rzeszy większość lekarzy zredukowanych.

Warszawa

PIĘCIUSET POLEGŁYCH. W ubiegłym tygodniu Niemcy dokonali czterech nowych egzekucji odwetowych: 30.XI. rozstrzelano przy ul. Solec 30 osób. W ogłoszeniach podano tylko liczbę 20 straconych, nie wymieniając też 2 kobiet, które zostały zabite. Nazajutrz 1.XII. plakaty obwieściły o rozstrzelaniu 20 Polaków za zamach na pociąg pod Szymanowem. 2.XII rozstrzelano 30 osób przy ul. Nowy Świat. Wreszcie 3.XII największy dotychczas mord masowy został spełniony w bramach domów na Puławskiej. Stracono tam sto osób. **W ten sposób w 21 egzekucjach ulicznych zginęło dotąd 517 Polaków.** Te odwety „publiczne" odbywają się w rzeczywistości bez świadków, gdyż policja oczyszcza cały rejon kaźni z przechodniów, obstawia go silnym kordonem, wyglądanie z okien jest najsurowiej zakazane. Aby skazańcy nie mogli wykonać ruchu, wydobyć głosu — są skrępowani, oczy mają zawiązane, usta zakneblowane lub zalepione.

Ostatnie egzekucje stanowiły represję za uderzenia Polski Podziemnej na niemiecki pociąg i w oddziały policji. Komunikaty K.W.P. przyniosły szczegóły tych akcji. Należy mocno podkreślić, że:

1) **komunikaty polskie podają liczby strat niemieckich minimalne ,ograniczając się do strat stwierdzonych z absolutną pewnością. W rzeczywistości straty te są zawsze wyższe.** Niemcy w swych ogłoszeniach świadomie podają straty własne nieprawdopodobnie niskie. Przykładem może być choćby zupełnie absurdalne twierdzenie że przy wysadzeniu w powietrze pospiesznego pociągu został zabity — jeden Niemiec!

2) zamach na pociąg był przeprowadzony w ramach akcji odwetowej, natomiast **uderzenia w oddziały policji były celową samoobroną.** Na wiadukcie umożliwiło ucieczkę złapanym Polakom, przy Nowym Świecie i Puławskiej nie dopuszczono do łapanki.

3) **nowy chwyt niemiecki polega na wymienianiu w ogłoszeniach PZP. jako organizacji odpowiedzialnej za dokonane zamachy.** Określają ją raz jako „tajny polski ruch narodowy", kiedyindziej jako „organizację na usługach Anglii". Idzie tu nie tylko o wywołanie wrażenia że Niemcy wszystko wiedzą o Polsce Podziemnej lub potrafią się wszystkiego dowiedzieć. **Chcą przede wszystkim wbić klin między ośrodki walki a ogół społeczeństwa.** Przed laty próbowali nas zniechęcić do naszych Sprzymierzeńców („Anglio — oto twoje dzieło!"). Nie chwyciło. **Nie chwyci i teraz. Stanowimy niezłomną jedność. Polska Podziemna — jakimikolwiek nazwać ją literami — to tylko zbrojne ramię całego walczącego Narodu.**

4) **niepodlegające wątpliwości dane wskazują, że równocześnie z egzekucjami oficjalnymi Niemcy nieustannie mordują (głównie w ruinach ghetta) pewne ilości Polaków. Nie ma dnia bez tych skrytych zbrodni.**

ROZBIÓRKA GHETTA. Niemiecka firma budowlana Willy Meyer (Hoża 23) otrzymała z Berlina zezwolenie na rozbiórkę ruin dawnego ghetta w Warszawie i przydział 2 tys. więźniów do tych prac. Gruz drobny ma być wywieziony na wybrzeże Wisły, cegła oraz metale na skład do dyspozycji wojska. Prace już rozpoczęto, o czym świadczą codzienne głośne huki eksplozji.

PPR — SOWIECKA AGENTURA

Dlaczego zwalczamy PPR (Polską Partję Robotniczą)? Nie ze względu na jej program społeczny, **ale dlatego, że jest to w Polsce agentura obcego i nieprzyjaznego mocarstwa. Nie polskich, lecz sowieckich broni ona interesów.** Oto dziewięć w tej sprawie dowodów:

1. PPR utworzona została na rozkaz, za pieniądze i przez ludzi sowieckich. Kierownictwo centralne tej obcej agentury w Polsce — zostało mianowane w Moskwie. Decydującym czynnikiem przy mianowaniu kierowników partyjnych i wojskowych jest IV wydział so-

wieckiego sztabu generalnego (wywiad wojskowy).

2. PPR stworzona została w styczniu 1942 r., a grupki które weszły w jej skład rozwinęły swą działalność dopiero po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. **Dopóki trwało porozumienie sowiecko-niemieckie komuniści w Polsce nie wykazywali żadnej zupełnie działalności, skierowanej przeciw Niemcom, natomiast przeciwstawiali się propagandowo polskiemu ruchowi niepodległościowemu, jako rzekomej agenturze imperjalizmu angielskiego (tak!).**

3. Na terenie okupacji sowieckiej komuniści (bardzo często ci sami działacze, którzy stoją obecnie na czele PPR i jej przybudówek) popierali okupanta sowieckiego i współdziałali z nim w dziele niszczenia i wywożenia Polaków na daleką północ czy wschód.

4. Dla całego świata jest widocznym, że t.zw. „Związek Patrjotów Polskich" z Wandą Wasilewską-Kornijczukową i t.zw. „Polski Korpus" z Berlingiem na czele działający w Rosji Sowieckiej — są bezpośrednimi agenturami państwa sowieckiego, zwróconymi przeciw Rzplitej. PPR najotwarciej popiera te agentury, ujawniając tym, że sama jest agenturą sowiecką.

5. Hasła swe i metody pracy PPR zmienia odpowiednio do haseł i metod pracy i rządu sowieckiego. Czy to się tyczy polityki międzynarodowej czy też spraw polskich (Katyń, los Polaków w Rosji, o których nigdy się nie wspomina, stosunek do ś.p. gen. Sikorskiego, do rządu i wodza naczelnego, do spraw granic itd.) **PPR dosłownie powtarza argumenty propagandy sowieckiej, chociażby rząd sowiecki zajął stanowisko najbardziej wrogie wobec Polski i jeśli nawet są to oczywiste dla każdego kłamstwa.**

6. Wrogi stosunek PPR do Niemców istnieć będzie tak długo i w takiej mierze, w jakiej istnieje u bolszewików rosyjskich. **„Hurra-patrjotów" z PPR wcale nie smuci fakt organizowania przez Sowiety pruskich militarystów jako opozycji przeciw Hitlerowi oraz program ich „nienaruszalnych granic Niemiec".**

7. PPR w Kraju podkopuje jak tylko może autorytet legalnych władz polskich, rzucając — znowu zresztą według wzorów sowieckich — oszczerstwa na przedstawicielstwa Rządu i Sił Zbrojnych w Kraju, że wysługują się Niemcom i tym podobne bzdury. **PPR wzywa do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz polskich, a przez wystąpienia prowokacyjne stara się przekreślić polską taktykę walki z okupantem.**

8. PPR rozbudowuje swój aparat cywilny i wojskowy z wyraźnym zamiarem stworzenia pomocniczej władzy okupacyjnej dla mających wejść w granice naszego państwa wojsk sowieckich. **PPR spełnia rolę „piątej kolumny" sowieckiej.**

9. PPR i jej „Armja Ludowa" świadomie anarchizują kraj, aby w ten sposób wytworzyć stan, umożliwiający bolszewikom wkroczenie do Polski niby to w charakterze czynnika, przynoszącego nam wybawienie i porządek.

Więc choć dziś naród krwawej pod uderzeniami bestji germańskiej — nie wolno krótkowzrocznie niedostrzegać niebezpieczeństwa jutrzejszego dnia: nie wolno dać się nabrać na patrjotyczne i społeczne frazesy PPR., obcej agentury, mocarstwa, które dotąd nie wyrzekło się swej zaborczej względem nas polityki.

Czytelnicy, oddający po przeczytaniu pismo znajomym, którzy go nie otrzymują — oszczędzają wysiłku przeciążonym kolporterom. Zmniejszając ich wysiłek — być może ratują im życie.

TZ
WW

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. GEN. SIKORSKIEGO: „NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM"